Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 18 stycznia 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie — 70 Zł.
kwartalnie 2·— „
półrocznie 4·— „
rocznie 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie —.90 zł.
kwartalnie 2·50 „
półrocznie 5 „
rocznie 10 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł.
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 „ . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 3. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok IX.

Oświadczenie.

W ostatnich czasach dowiedziałem się, że część społeczeństwa tarnowskiego wyrażając swe oburzenie na metody zwalczania mię na stanowisku Prezydenta miasta, przez nieliczną grupę zbankrutowanych moralnie jednostek, wyraża równocześnie zdziwienie, że sam nie bronię się przed stawianemi mi zarzutami.

Nie chcąc, by szeroka opinja publiczna i zdrowa cześć społeczeństwa z mojego, dotychczasowego milczenia, wysnuła nie zgodne z rzeczywistością przypuszczenia, składam niniejsze oświadczenie:

Nie reagowałem, nie reaguję i nie będę reagował na wszelkie zarzuty, stawiane mi przez jednodniówki w rodzaju „Kanału Tarnowa", lub tem podobne pisma, gdyż jakakolwiek polemika z niemi, byłaby dla mnie poniżeniem, na które mi moje stanowisko i godność osobista nie zezwala. Mogę i muszę się bronić przed krzywdzącymi zarzutami wtedy, gdy mam przeciwnika przed sobą który mi te zarzuty stawia. To jest rycerski sposób stawiania pewnych zagadnień, przed którymi się nigdy nie uchylę i w swojej działalności publicznej dałem już niejednokrotnie dowody, że od wyjaśnienia w ten sposób stawianych mi zarzutów, nie uchyliłem się w żadnym wypadku. Natomiast nie mogę podjąć rzuconej mi rękawicy z osobą mi nieznaną w artykułach niepodpisanych, w jednodniówkach, które z racji swojej istoty, nie mogą nawet ogłosić żadnego sprostowania, których nawet redaktor odpowiedzialny jest jednostką zapłaconą i z chęci minimalnego nawet zarobku, nie interesuje się tem, co podpisuje.

Śledząc uważnie od dłuższego czasu sposoby zwalczania mnie, dochodzę do głębokiego przekonania, że jestem zwalczany jako przedstawiciel obozu, do którego należę, jako taki, który nawet w swoim obozie musi strzec czystości przekonań i działalności, jako taki, który mając ideowe przekonania nie godzi się na robienie niejasnych interesów i nie popiera chorobliwych ambicyj osobistych.

Pracując na terenie Tarnowa już dziesiąty rok, miałem czas przekonać się, że praca publiczna w tem mieście nie należy do łatwych. Dlatego też z góry przygotowany byłem na rozmaite ataki, gdyż należę do ludzi, biorących chętnie odpowiedzialność za swoje czyny, czasem niepopularne, a nawet niebezpieczne z punktu widzenia osobistego, ale konieczne w chęci sumiennego wykonania swych obowiązków dla wyższego dobra ogólnego.

W ostatnich zwłaszcza tygodniach ataki te się wzmogły, nie tyle w chęci usunięcia mię z zajmowanego stanowiska, gdyż nie czyniłem żadnej tajemnicy, że chcę odejść i o przedłużenie swej posady nie mam zamiaru się starać, ale ataki te przeciw mnie wymierzone, miały inny cel, poza mną stojący. Pewna grupa jednostek, nie chcąc dopuścić do zbytniej, a niebezpiecznej dla nich konkurencji w staraniach o uzyskanie posady w przyszłym Zarządzie miasta, stara się już obecnie wszelkim konkurentom posadę przyszłego Prezydenta miasta obrzydzić, aby w ten sposób usunąć ludzi więcej kwalifikowanych i wartościowych, którzy by nie chcieli ryzykować takich przyjemności, jakie obecnie przeżywam.

W tej atmosferze lęgną się nie pozbawione zresztą pikanterji wersje o murzynach, lub mniej lub więcej operetkowych kandydatach.

Po oczyszczeniu w ten sposób placu boju z wszelkich lepszych konkurentów na wpływowe stanowiska w Zarządzie miasta, wypełzną ci zbawiciele miasta, jako jedyni, którzy „zgodzą się" ponieść ofiarę ze siebie i posady przyjmą. Oczywistą jest rzeczą, że tymi zbawicielami będą ci, co organizowali na mnie czynny napad, ci co byli protektorami wydawców jednodniówek, ci, których moja twarda ręka odsunęła od interesów i ambicyj bardzo podejrzanego pochodzenia i jakości.

Przyszłość Tarnowa, która mię zawsze interesować będzie z racji zadzierżgnięcia węzłów tyloletniej pracy, w moich oczach przedstawia się w tych warunkach niewesoło. Powiększa dotychczasowy chaos i pomaga może nawet nieświadomie wyżej przedstawionym celom kombinatorów politycznych ta grupa ludzi, która krytycznie oceniając wyniki prac obecnego Zarządu miasta lub moich, sieje defetyzm i swą równoległą krytyką razem z geszefciarzami, stwarza pozory współpracy w osiągnięciu jednego celu. Przypuszczam, że większość nielicznych moich krytyków wyrzeka się wszelkiego kontaktu z tą grupą, lecz należy stwierdzić, że ich krytyka czasem nawet słuszna i rzeczowa, jest łączona z akcją wypranych ze czci i sumienia rozmaitych ciemnych figur.

Przyszłość nie rozróżni odpowiedzialności tych, co nieświadomie dopomagali w ułożeniu tych stosunków, jakie nieba wem nastąpią i w opinji nawet niesłusznie mogą być uznani za równorzędnych z kliką wydawców jednodniówek.

To stwarza w Tarnowie atmosferę pracy publicznej prawie niemożliwą do wytrzymania, czego przykładem powszechnym jest ten fakt, że co człowiek porządny i spokojny, ten od pracy publicznej w takich warunkach usunąć się musi, nie chcąc ryzykować dostania się w kleszcze zdemoralizowanego życia publicznego.

Uświadamiając sobie tę rzecz, ci co pragną dobrej przyszłości dla miasta, bez pustej deklamacji i zakłamania, oświadczenie moje przyjmą prawdziwie, i znajdą usprawiedliwienie mojego dotychczasowego milczenia.

Adam Marszałkowicz.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Zarządu Rady Grodzkiej, na którym ukonstytuowano nowy Zarząd z prezesem p. Ryblewskim na czele.

W Ciężkowicach odbyło się w niedzielę dnia 14 stycznia zebranie oświatowe staraniem koło miejscowego B. B. W. R., na którym p. dr. Bernstein wygłosił referat o ustawodastwie rolniczem, zaś p. inż. Derechowski o ulgach podatkowych.

Na zebraniu tem zebrali się bardzo liczne mieszkańcy miasteczka oraz okoliczni włościanie, którzy z dużem zainteresowaniem wysłuchali pouczających referatów.

Zebrani serdecznie dziękowali prelegentom za przybycie.

Panowie Radni mają głos.

Cała uwaga mieszkańców naszego grodu skierowana jest na ostatni akt samorządowych wyborów. Polityczy kawiarni licytują się w „pewnych wieściach o mianowaniach prezydentów i wiceprezydentów z ostrogami lub bez, to o zwołaniu nowej Rady, to o jej nie zatwierdzeniu.

Wymienia się codziennie dziesięciu nowych

kandydatów na pożądany fotel w pokoju prezydjalnym a tymczasem przecież wszystko musi iść swoją utartą koleją. Albo Województwo nie zatwierdzi wybory a wtedy przystąpimy do nowych wyborów, albo je zatwierdzi — wtedy Rada się zbierze i wybierze reprezentantów miasta.

I jeśli członkowie nowej Rady zrozumieją, że zadaniem jej jest wybrać ludzi fachowych i uczciwych — dających stuprocentową gwarancję dobrych rządów miastem, rząd nie będzie miał żadnych powodów przeciwstawiać się woli Rady — i zatwierdzi tych, których Rada wybierze — ale to tylko w tym wypadku, jeśli znowu ambicje i ambicyjki nie staną na drodze do poważnych i racjonalnych wyborów.

Jeżeli panowie radni z tej tak poważnej dla miasta kwestji zrobią „humbug“ przez licytowanie ludzi małej wartości — rząd będzie zmuszony ustanowić ludzi z poza miasta, którzy dadzą rękojmie pracy państwowotwórczej.

A więc wszystko tymczasem jest w rękach panów radnych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu bł. p. Mężowi i Ojcu Mr. farm. Zygmuntowi Schulbaumowi, oraz okazali nam tyle dowodów współczucia, składamy tą drogą gorące podziękowania.

Żona i Córka

ADOLF SAMUELI.

Walka klas i rządy elit.

Przystępując do rozwiązania zagadnienia ustroju politycznego, należy zdać sobie sprawę w pierwszym rzędzie z tego, czy osiągnięte formy mają być ostateczne i jaka ma być ich wartość.

Silna zależność ustroju politycznego od poziomu kulkuralnego i gospodarczego musi narzucić grupom stojącym na zasadzie walki klas pogląd względnej trwałości tych form. Nawet jeżeli się cały ciężar historji przerzuca jak socjaliści na stosunki gospodarcze, a jeszcze silniej jeżeli ten motor zmian dziejowych widzi się w rozwoju pewnych abstrakcji, jak syndykalizm.

Nieporozumieniem u teorerytów socjalizmu jest to, że przyjmując teorję walki klas, i czyniąc z niej nawet podstawę swego światopoglądu wysunęli zgodnie z liberałami ustrój parlamentarny, jako stały w tym znaczeniu, że dopuszcza on zmianę supremacji klasowej w swych ramach. W zrozumieniu ich zatem walka klas dała „zacieśnić się“ do 5 letnich wyładowywań w formie oddania kartki wyborczej. Ale tkwił tu jeszcze drugi paradoks: samoczynność społeczna, tak stanowczo pogardzana w zakresie gospodarczym — tutaj w polityce, zyskała prawo obywatelstwa. I chociaż gros teoretyków socjalizmu widziało jasno dyktaturę proletarjatu, jako następstwo walki klasowej, to jednak popadłszy raz w wiarę o tej samoczynności parlamentaryzmu uznali go za warunek dojścia proletarjatu do władzy. Było to właściwie równocześnie zupełnem zwątpieniem w jego siły rewolucyjne, a zatem i jego wartości. A położenie całej nadziei na zwycięstwie liczby musiało zawieść, gdyż rewolucja listopadowa, marsz czarnych koszul na Rzym, przełom majowy, a wreszcie rewolucja hitlerowska dowiodły w zupełności, że liczba może być zupełnie dowolnie przekształcane przez jakość, elitę.

Stałość każdego systemu, jako wykładnika walki klas, musi być od niej zależna. Przytem zmiana supremacji klasowej pociąga za sobą zmianę systemu politycznego, jako nadużytego przez klasę poprzednio rządzącą, oraz w celu jaknajradykalniejszego odgrodzenia się od przeszłości. I należy pogodzić się z faktem, że odrzucenie rewolucji jest zarazem odrzuceniem teorji walki klasowej, a chcąc ją utrzymać należy się zastanowić nad tem, jaka forma rewolucji jest najmniej destrukcyjną.

Rewolucje nowoczesne, możnaby nawet powiedzieć „unowocześnione“, tem się różnią od rewolucyj „starego stylu“, że są przeprowadzone u góry, nie wciągają do walki rewolucyjnej mas, choć niemniej promieniuje na nie swymi reformami rewolucja elit.

Popularnie ujmowało się rewolucje elit jako kryzys parlamentaryzmu i rządów gabinetowych. Dzisiaj zdaje się dość zebrało się argumentów na to by twierdzić, że jest to przedewszystkiem kryzys liczby i tego rozdwojenia, jakie przy rządach parlamentarnych musi powstać między większością, a elitą. Konsekwencją było przerzucenie się w drugi kraniec: rządów siły, czyli silnej ręki. Podczas gdy poprzednio większość tworzyła rządy, obecnie rząd rewolucyjny stwarzał sobie większość. — Taką wymowę mają systemy wyborcze Mussoliniego.

Silne rządy są postulatem każdego systemu elitarnego, odpada natomiast konieczność ustalenia sposobu wyłaniania elity — elita bowiem wyłaniania nie jest elitą. — „Differento specifica“ od innych rządów jest to, że wypływa ona samodzielnie i to zwykle jako grupa rewolucyjna, a postępuje tylko problem utrwalenia jej przy rządach.

W starciu zatem problemu zasada reprezentacji, czy celowość zwycięża ta druga, wyłaniając elity nieoszacowane liczebnie, ale kształtujące tę liczbę ex post, zgodnie z zasadą dla której powstały. To jednak, że każdy z tych rządów uważał za stosowne pozostawienie parlamentu, a więc zasady reprezentacji, która w przebiegu faktów okazała się sprzeczną z zasadą celowości rzuca na nie bardzo ciekawe światło, gdyż nie można tego oceniać wyłącznie, jako objaw kompromisowości.

Momentem, który zaważy decydująco na ustalaniu punktu ciężkości między zasadą reprezentacji i elity będą stosunki społeczne. Dalsze utrzymanie się różnic społecznych będzie parło ku zasadzie reprezentacji, gdyż różne interesy klas nie pozwolą im na zaufanie tym samym ludziom. Zasada reprezentacji jednak oparta zawsze na braku zaufania do „organizacji wykonawczej“ musi powodować przerost „organizacji rozwagi“, czyli parlamentaryzm. Stąd też rządy faszystowskie nadając parlamentowi charakter, jedynie czynnika doradczego i wprowadzając w następstwie przerost „organizacji wykonawczej“, równocześnie zaczęły dążyć do likwidacji różnic klasowych, niszcząc kapitał prywatny i zamieniając go na państwowy. Następstwem tego jest chwilowe wzmocnienie rządów elity, lecz równocześnie pogłębienie różnic między państwem-kapitalistą i społeczeństwem najemcą.

Wobec tego kapitalizm państwowy złączony jest ze zubożeniem społeczeństwa. A dyssonans między kapitałem, a pracą zostaje przerzucony na rząd i społeczeństwo, stając się tem groźniejszym, że równocześnie zanika czynnik medjacji, którego rolę dawniej między burżuazją a proletarjatem spełniał rząd.

Dlatego elity chcąc się utrzymać na zdobytych pozycjach będą musiały dążyć do usunięcia tych różnic, czyli do wprowadzenia w miejsce upaństwowienia zasady uspołecznienia.

Dlatego obecną sytuację oceniać należy, jako przejściową do ustroju klasowego opartego o zasadę reprezentacji do ustroju planowego opartego o zasadę celowości.

(I jeżeli tak jest, to należy postawić pytanie, czy wprowadzenie w obecnej chwili nowych norm konstytucyjnych, które przecież muszą odpowiadać nastrojom epoki jest właściwe — czy nie jest ono usztywnianiem tego stanu przejściowego, a zatem opóźnianiem postępu).

Jednak zarzucićby można, że ustrój reprezentacyjny opiera się nie na klasach, lecz partjach, które się ze sobą nie pokrywają. I tak jedna klasa społeczna może być ugrupowana w kilku partjach politycznych i naodwrót, jedna partja może grupować odłamy kilku klas. Niemniej to uszeregowanie nie powinno zaciemniać poglądu, gdyż trzony partyj politycznych mają charakter czysto klasowy, a ich nadbudówki, w których objawia się ta różnolitość klasowa są następstwem przewagi czynnika intellektualnego, który jest przywiązany do pewnych klas. W konsekwencji: czystość klasowa partyj niższych intellektualnie, które nie potrafiły rozagitować klas niższych. (Np. Stronnictwo Ludowe). Następstwem tej degeneracji jest to, że procesy społeczne muszą prowadzić do likwidacji partyj i wprowadzenia reprezentacji zawodowej. Lecz tu oto znowu przeszkodą staje się kapitalizm państwowy, oparty o solidaryzm, który w celach fiskalnych w pierwszym rzędzie, działa niwelująco na klasy, a prowadząc do powszechnego zubożenia, powoduje kryzys strukturalny form polityczno-społecznych (jak w chwili obecnej). Tak zatem kapitalizm państwowy usuwając walkę klas, nie pozwala na wytworzenie się nowych form — sam zaś powstając w mo-

SPROSTOWANIE.

W związku z artykułem umieszczonym w jednodniówce „Kanał Tarnowa“ pt. „Jak p. Marszałkowicza wyproszono za drzwi“?

Zarząd Zw. Legjonistów Oddz. w Tarnowie, umieszcza następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby p. Marszałkowicz ustąpił z członkowstwa z obawy przed czystką w Związku Legjonistów, natomiast prawdą jest, że p. Marszałkowicz jest legjonistą i ma wszystkie dokumenty w zupełnym porządku i ze Związku wystąpił dobrowolnie.

Nieprawdą jest, jakoby p. Marszałkowiczowi p. prof. Berszakiewicz kazał opuścić lokal Związku, czyli innemi słowy — wyrzucił poprostu p. Marszałkowicza za drzwi, natomiast prawdą jest, że p. Marszałkowicz przybył na posiedzenie Zarządu w dniu 2 stycznia br. a nie 30 grudnia 1933 i zupełnie dobrowolnie wyszedł z lokalu, pożegnawszy się z członkami Zarządu w sposób kulturalny i przyzwoity.

Za Zarząd:

Prezes: *Berszakiewicz.* sekr.: podpis nieczytelny.

Muzeum tarnowskie.

Doniosłość muzeów uznana jest z jednakiem przekonaniem na całym świecie. Muzea polskie mają zadanie szczególnie żywe, bo ich rola jest ocalić te resztki przeszłości, o które u nas mało kto dbał przez wieki. Muzea regjonalne są wskaźnikiem kultury miast polskich. Muzeum tarnowskie jest czemś znacznie większem niż muzeum regjonalne. Oddawna cenione wśród znawców polskiej sztuki, jako jeden z największych i najcenniejszych zbiorów średniowiecznej sztuki kościelnej w Polsce, jako w części spadkobierca zabytków opactwa tyżeckiego, inwentarzem, przewyższa wszystkie zbiory regjonalne, zbliżając się do muzeów największych miast polskich. W stanie dzisiejszym jest ono połączeniem dawnego muzeum diecezjalnego, założonego przez ks. inf. Bombę i muzeum miejskiego, któremu początek dała inicjatywa prok. Józefa Jakubowskiego w r. 1927 — dziś o złączone zbiory dba nadewszystko umiłowanie ks. kan. Bulandy i opieka Magistratu tarnowskiego. Nieoceniona szkoda, że zbiory obydwu muzeów są tylko w ułamkowej części dostępne z braku pomieszczenia. Jest to tem dotkliwsze, że gdyby nie szczupłość sal, miejsce dla muzeum w ratuszu byłoby idealnie trafne, poważne i stylowe. Bo przecież sam ratusz tarnowski przenosi nas odrazu w daleką przeszłość aż do wieku XIV., a potem we wiek XVI kiedy mistrzowski talent Gian Marji Padowano odnawiał w stylu Europy tarnowski „iustitiae fundamentum“.

Opis muzeum w postaci inwentaryzacji eksponatów nie daje wyobrażenia jego wartości. Ale warto dla powierzchownej oceny zbiorów tarnowskich podać choćby kilka zabytków, których każdy nam musi pozazdrość: w muzeum tarnowskiem znajduje się rzeźba Wita Stwosza „Św. Anny Samotrzecia“, śpiewnik pergaminowy z końca XV. w. biblja Mikołaja Radziwiła Czarnego (z pobożnym dopiskiem, że „lutrem śmierdzi“), Encyklopedja łacińska Jana de Janua dzieło św. Antonina biskupa z r. 1478, ołtarz barokowy, zbiór pamiątek polskich, węgierskich i tureckich po gen. Bemie (z krzyżem Virtuti Militari). Zabytki te giną w mnóstwie najcenniejszych artykułów świeckich i kościelnych. Urok ich podnosi gorliwość konserwacji i estetyzm ich ułożenia. W całości przybytek najwyższej kultury polskiej przeszłości.

Utrudnia zwiedzanie muzeum brak poszczególnych podpisów pod zabytkami, co w części ułatwia uprzejmy przewodnik (ale w części b. drobnej i nieco problematycznie). Koniecznie prośba do kierownictwa muzeum o nomenklaturę zabytków.

A żywi w muzeum? Niestety, najczęściej pochodzenia, zamiejscowego i to głównie uczeni. Przychodzą oczywiście i Tarnowianie. Ale niechby choć przez jeden dzień zakwitło muzeum takim tłumem zwiedzających jak n. p. Muzeum Narodowe w Krakowie. Po tem poznamy kulturę mieszkańców Tarnowa!

J. Bielatowicz.

mencie degeneracji, degenerację tę potrzymuje

Reasumując dochodzę do wniosków następujących:

Ustalenie systemu politycznego w sposób stały jest niemożliwe, choćby nawet teoretycznie pozwalał on na zmianę wyłącznie grupy rządzącej.

Rządy elit powstają jako kraniec przeciwny rządu liczb.

Niebezpieczeństwem rządu elit jest grawitacja ku etatyzmowi.

Punkt równowagi między „organizacją wykonawczą“ a „organizacją rozwagi“ może być znaleziony przez oparcie rządu elity na związkach zawodowych.

Z Miasta.

Pan prezydent Marszałkowicz powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

Cena pojedynczego biletu za przejazd w tramwaju wynosi ponownie 20 gr.

Prace bezrobotnych z Funduszu Pracy już się rozpoczęły.

Z Kahału.

Pan Wojewoda mianował tymczasowym przewodniczącym kahału p. Aberdama, który ma w przeciągu 2 tygodni przedłożyć budżet gminy, zaś w przeciągu 2 miesięcy przeprowadzić wybory.

W sprawie unieważnienia wyborów

Kilka pism doniosło, że wybory z powodu protestu listy mieszczańskiej zostały unieważnione w 7 okręgach.

Jak się dowiadujemy, wiadomości te są zupełnie bezpodstawne, albowiem protesty tarnowskie nie były jeszcze przez województwo rozpatrywane, a będą prawdopodobnie za 2 tygodnie załatwione.

Wszelkie więc pogłoski o unieważnieniu są wyssane z palca.

Stan zdrowia w mieście.

W ostatnim tygodniu w czasie od 7/I. do 13/I 1934 r. zgłoszono na terenie miasta Tarnowa przypadków chorób zakaźnych: Płonicy 2, błonicy 1 kokluszu 1.

Sprawa Lehrhaupta w apelacji.

We wtorek odbyła się w Krakowie rozprawa apelacyjna w sprawie przeciwko Lehrhauptowi i Jeżowerowi, którzy zostali zasądzeni przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na 8 i 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, za podmówienie Nalezińskiej do czynnego znieważenia prezydenta miasta A. Marszałkowicza.

Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem s. s. a. Wołoszczaka, zatwierdził w zupełności wyrok Sądu Okręgowego.

Sprawę w Sądzie Apelacyjnym referował s. s. a. Gniewosz.

Oskarżyciela prywatnego prezydenta A. Marszałkowicza zastępował mec. Dr. Kleinberger, oskarżonych bronili mec. Dr. Merc i mec. Dr. Oberländer.

Oskarżony Jehuda Juljan Lehrhaupt w ostatnim słowie zalewając się łzami apelował do Trybunału żeby ze względu na niewinną rodzinę, acz popełnił łajdactwo, zawiesić mu winę, gdyż żałuje tego czynu.

Trybunał jednak odmówił wnioskowi na zawieszenie kary z powodu niskich pobudek czynu, świadczących o złym charakterze oskarżonych, którzy nie rokują nadziei poprawy.

Tradycyjny Opłatek.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Ognisko Tarnów warsztaty, urządziło dnia 13-go stycznia w sali warsztatowej tradycyjny Opłatek, który zebrał prócz warsztatowców licznych gości oraz przedstawicieli władz i urzędów. Liczne toasty wskazywały o sympatji, jaką się w mieście cieszy ruchliwe Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Tarnowie.

Pan Prezes inż. Letscher dziękował zebranym za liczne przybycie i słowa uznania.

Kącik kobiecy.

Aforyzmy o kobiecie.

Mężczyzna sądzi, że ujarzmił kobietę, ale to on sam jest jej niewolnikiem. (J. Zapolska)

Jedynie kobiety nadają jakąś wartość życiu. Bez nich świat byłby niemożliwy (Roman Rolland)

Wszelkie rozumowania mężczyzny nie są warte jednego uczucia kobiety. (Voltaire)

Serce kobiety zamyka w sobie jej duszę i inteligencję.

Kobiety na szerokim świecie.

Kobieca armja sowiecka

Rząd sowiecki postanowił zorganizować 12 batalionów, w składzie 21.000 żołnierzy, werbowanych wyłącznie z kobiet.

Kobiety, które ukończą wojenną akademję sowiecką będą otrzymywały stanowiska w sztabie głównym.

Kobieta — dyrektorem szpitala.

Lekarka paryska pani dr. Bigard, została — po raz pierwszy we Francji — mianowana dyrektorką szpitala miejskiego Pouvresse. Pani Bigard przeszło 30 lat pracuje na polu szpitalnictwa i zaskarbiła sobie ogólną wdzięczność i uznanie.

Co lansuje Paryż.

Kapelusze filcowe, które uważane były ściśle za sportowe, obecnie noszone są do strojnych sukien Pilśń jedwabisty, o długim włosie, podobny jest do pluszu. Filc gładki i matowy, łączy się z aksamitem lub jedwabiem.

—o—

Woalki robione z jedwabiu lub cienkiego włosia, co nadaje im pewną sztywność. Modne są woalki w kolorach kontrastowych w stosunku do kapeluszy.

—o—

Płaszcze wieczorowe z kolorowych aksamitów przybrane futrem, albo piórami strusiemi. Połyskują w nich piękne klamry ze strassów albo z prawdziwych kamieni.

—o—

Wachlarze z akzamitu z odwrotną stroną z jasnego jedwabiu. Oprawione są w lustrzane szybki.

—o—

Suknie popołudniowe prawie wszystkie mają przybrania dookoła szyi, czy to będzie kołnierzyk z szalem z materjału fantazyjnego, czy też zapięcie na klipsy z kokardą aksemitną.

—o—

Mankiety rękawiczek obszywane są wąziutkim rąbkiem futra taniego takiego samego, jak kołnież przy palcie lub futrze.

—o—

Na strojne suknie balowe łączy się często lamę z aksamitem.

—o—

Rękawiczki duńskie przybierane są haftem, stebnowaniem i dopasowane do paska i woreczka. Na takiej skórze robi się też aplikacje z aksamitu lun wężа.

Z kroniki karnawałowej.

Raut Ob. Pracy Kobiet oraz Białego Krzyża, który się odbędzie dnia 1-go lutego w sali lustrzanej Kasyna zapowiada się świetnie. Część koncertowa Rautu spoczywa w rękach wytrawnych artystów. Na Raucie tym znajdzie się cała elita tarnowska. Wiele niespodzianek, jazzbandy znakomite, świetny bufet przygotowuje niestrudzony Komitet z panią Sobolewską na czele.

Dnia 1 lutego odbędzie się w Sokole Maskarada Sokoła, która już od wielu lat stała się clou karnawału tarnowskiego. Maskarada Sokoła daje uczestnikom wiele zabawy i wesela. Tegoroczne przygotowania pozwalają stwierdzić, że zabawa ta przewyższy wszystkie inne.

Akcja Społeczna o doniosłem znaczeniu.

Polski Czerwony Krzyż przy pomocy Polsk. Tow. Przeciwgruźliczego wydał od 19 grudnia do 17 stycznia 6647 obiadów. Obiady te wydano bezrobotnym robotnikom a to chrześcijanom 4772 obiadów, żydom 1750, zaś żebrakom 120 obiadów.

Do tej ilości obiadów zużyto: 100 kg. mąki pszennej, 50 klg. fasoli, 95 kg. kaszy, 50 klg. soli, 25 klg. słoniny, 764 klg. chleba, 7 metrów ziemniaków, 1 mtr, kapusty kiszonej, 163 dużych kiszek, 5 klg. smalcu, 100 klg. mięsa.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 396) i na podstawie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 103. poz. 818) o sposobie dokonywania zgłoszeń w zakresie ubezpieczeń społecznych, uiszczania składek i kontroli czynności pracodawców — Dyrecja Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie.

Ogłasza

że do dnia 27 stycznia 1934 roku winni wszyscy PP. Pracodawcy powiatów Tarnowskiego i Dąbrowskiego:

1) zgłosić swe zakłady pracy na drukach formularza Nr. 7.

2) zgłosić swych pracowników (bez względu na to czy już byli uprzednio do ubezpieczenia zgłoszeni) na formularzach Nr. 1 a w wypadkach niepodlegania któremukolwiek rodzajowi ubezpieczenia i na formularzach Nr. Ia.

Zgłoszenia przyjmuje się w „Biurze zgłoszeń i informacji“ Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie ul. Prez. Mościckiego 12 (parter) w godzinach od 8—18-tej.

Druki zgłoszeń są do nabycia w kasie tutejszej Ubezpieczalni (II piętro) oraz

1) W TARNOWIE w kioskach inwalidów wojennych, Teichner A, ul. Krakowska, Jędrzejowska Marja ul, Krakowska (koło Urzędu Skarbowego), Kozioł Jan, ul. Krakowska (koło cukierni Skolimowskiego), Litwora Franciszka ul. Watowa (koło Miejskiej Kasy Oszczędności), Trau Simche ul. Lwowska, Łazowski J. ul. Lwowska (róg Pl. Wolności) oraz w księgarni ›Lot‹ w gmachu Głównego Urzędu Pocztowego.

2) W MOŚCICACH w ambulatorjum Ubezpieczalni Społecznej.

3) W TUCHOWIE u Lehra Henryka ul. Mickiewicza 43, 4) W CIĘŻKOWICACH u Deresiewicza Rynek, 5) W ŻABNIE w Magistracie, W DĄBROWIE w drukarni Lüpschütza, W SZCZUCINIE w Magistracie po cenach według cennika.

Ubezpieczalnia Społeczna wysyła równocześnie do PP. Pracodawców pouczenia o dokonywaniu zgłoszeń.

Dyrektor:
Jan Pilarz.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie

otwiera z dniem 15-go stycznia 1934 r. bezpłatną poradnię dla „MATKI i DZIECKA” dla niezamożnej ludności m. Tarnowa.

Lokal poradni znajduje się na 1-szem piętrze Ubezpieczalni przy ul. Prezydenta Mościckiego Nr. 12.

Dnie przyjęć dla Matek w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej do godz. 18-tej.

Dnie przyjęć dla Dzieci do lat 7 we wtorki i piątki od godz. 16-tej do godz. 17-tej.

Tarnów, dnia 9 stycznia 1934 r.

Naczelny lekarz: **Dr. Leon Fürbek.**

Dyrektor: **Jan Pilarz.**

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.